



UNIwersytet
Warszawski

Wydział Prawa i Administracji
Zakład Prawa Wyznaniowego

WYDZIAŁ PRAWA
I ADMINISTRACJI



dr hab. Wojciech Brzozowski, prof. ucz.

Warszawa, 11 grudnia 2023 r.

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr. Łukasza Bernacińskiego pt. „Obywatelski odpis podatkowy jako potencjalne źródło finansowania kościołów i innych związków wyznaniowych w Polsce. Perspektywa prawno-wyznaniowa”

1. Podstawa prawna i cel recenzji

Niniejsza recenzja została sporządzona w związku z uchwałą Komisji Uniwersytetu Łódzkiego do spraw stopni naukowych w dyscyplinie nauki prawne z dnia 22 września 2023 r., która powierzyła mi obowiązki recenzenta w postępowaniu doktorskim mgr. Łukasza Bernacińskiego, wszczętego w dniu 18 czerwca 2021 r.

Przedmiotem recenzji jest ocena rozprawy doktorskiej pt. „Obywatelski odpis podatkowy jako potencjalne źródło finansowania kościołów i innych związków wyznaniowych w Polsce. Perspektywa prawno-wyznaniowa”, przygotowanej przez mgr. Łukasza Bernacińskiego pod kierunkiem ks. prof. dr. hab. Grzegorza Leszczyńskiego, pod kątem kryteriów określonych w art. 187 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (tekst jedn. Dz. U. z 2023 r. poz. 742 ze zm.). W związku z tym niniejsza recenzja zmierza do ustalenia, czy oceniana rozprawa doktorska:

- prezentuje ogólną wiedzę teoretyczną Doktoranta w dyscyplinie nauki prawne;
- wykazuje umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej przez Doktoranta;
- stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego lub oryginalne rozwiązanie w zakresie zastosowania wyników własnych badań naukowych w sferze gospodarczej lub społecznej.

2. Temat i cel rozprawy

Rozpoczynanie recenzji rozprawy doktorskiej od zapewnień o aktualności podjętego w niej tematu stało się pewnym rytuałem, wytartym frazesem, który przychodzi na myśl nieproszony i sływa mimochodem na papier – ale cóż powiedzieć, skoro w przypadku ocenianej pracy temat jest rzeczywiście niezwykle aktualny. Pytanie o możliwość recepcji instytucji asygnaty podatkowej do polskiego systemu finansowania związków wyznaniowych pozostawało w ostatnich latach niejako w uśpieniu, bo też nie było woli politycznej, by zmieniać zastane rozwiązania. Można jednak się spodziewać, że powrót do władzy autorów projektu takiej reformy, niedokończonyj i zarzuconej po 2015 r., doprowadzi do reaktywacji prac ustawodawczych. Doktorant nie mógł oczywiście przewidzieć wyniku ostatnich wyborów parlamentarnych, ale wykazał się intuicją, wskazując w pracy, że ów projekt reformy „niechybnie stanie się naturalnym punktem wyjścia do wznowienia prac legislacyjnych, w przypadku możliwości spełnienia politycznych obietnic” (s. 316).

Jednakże aktualność i doniosłość naukowa tematu nie jest, rzecz jasna, wyłącznie dziełem przypadku i efektem bieżących wstrząsów politycznych. Dyskusja na temat pożądaných kierunków modelu finansowania związków wyznaniowych – i w ogóle zasadności udzielania im wsparcia materialnego przez państwo – toczy się od dawna. Często jest ona prowadzona na wysokim poziomie ogólności, raczej z myślą o pryncypiach niż o konkretnych konstrukcjach, to zaś w naturalny sposób odbija się na realności zgłaszanych pomysłów. Tym bardziej warto docenić zamysł polegający na dogłębnej eksploracji rozwiązań państw obcych, w których brany przez nas pod uwagę model finansowania został już wdrożony i ujawnił zarówno swoje zalety, jak i ograniczenia. Dodajmy ponadto, że zagraniczne instytucje prawne objęte analizą podlegają ewolucji, co w naturalny sposób tworzy zapotrzebowanie doktrynalne na opracowania uwzględniające najnowsze kierunki zmian i ich oceny.

Doktorant formułuje cel swoich rozważań nie wprost, lecz przed odwołanie się do braków w piśmiennictwie, którym ma nadzieję zaradzić. Twierdzi bowiem, że w nauce brakuje „opracowań monograficznych, które w kompleksowy sposób analizowałyby dotychczas wykształcone modele asygnaty podatkowej; badałyby wymogi, jakie tego rodzaju instrumentowi stawia polska Konstytucja oraz ewentualne umiejscowienie nowego rozwiązania w systemie finansowania wspólnot religijnych w Polsce” (s. 14). Mamy tu do czynienia z problemem naukowym, którego ranga z pewnością jest wystarczająca, by próbę jego rozwiązania podjąć w rozprawie doktorskiej.

Instytucja prawna, której recepcja stanowi przedmiot rozważań w pracy, jest zwykle określana w literaturze mianem asygnaty podatkowej. Autor przyjął jednak w tytule inne określenie – „obywatelski odpis podatkowy” – jak twierdzi, w celu odróżnienia rozwiązania polskiego od zagranicznych, a także „dla podkreślenia zalet tej instytucji w postaci dowartościowania dobrowolności świadczenia, poszanowania wolności sumienia i religii

wszystkich obywateli czy budowania społeczeństwa obywatelskiego” (s. 15). Nie jestem do końca przekonany, czy rzeczywiście zastosowana konwencja terminologiczna niesie ze sobą te wszystkie konotacje. Ponieważ jednak Autor dokonuje świadomie takiego wyboru – choć zarazem samokrytycznie przyznaje, że nazwa ta może być uznana za „komunikacyjnie nieprecyzyjną” – pozostaje mi tę decyzję uszanować. Sam będę jednak w tej recenzji posługiwać się powszechnie przyjętym terminem „asygnata podatkowa”.

Tytuł pracy zawiera istotne dopowiedzenie: „Perspektywa prawnowyznaniowa”, co sugeruje, że rozważania będą prowadzone pod kątem prawa świeckiego, a nie prawa kanonicznego. Ta obietnica zostaje spełniona, gdyż poza krótkim fragmentem w rozdziale I wywód rzeczywiście odnosi się do regulacji obowiązujących na forum świeckim. Pewna słabość Autora do kanonistyki jest jednak dostrzegalna już w pierwszym zdaniu wstępu, w którym mowa o „wrodzonym prawie [kościół i innych związków wyznaniowych] do posiadania dóbr doczesnych” (s. 12). Przygotowanie merytoryczne z tego obszaru zapewne pomogło Doktorantowi dostrzec uwarunkowania, które mogłyby umknąć badaczowi nastawionemu wyłącznie na analizę prawa świeckiego, choć oczywiście trudno zaprzeczyć, że to właśnie w tym polu – prawa polskiego, międzynarodowego i wybranych państw obcych – sytuuje się zasadniczy przedmiot badań.

3. Metody badawcze i struktura rozprawy

Od strony metodologicznej rozprawa mgr. Łukasza Bernacińskiego stanowi dość tradycyjnie skonstruowane opracowanie z zakresu nauk prawnych, posiłkujące się przede wszystkim metodą formalno-dogmatyczną, a uzupełniająco także komparatystyczną oraz historycznoprawną.

Konieczność odwołania się do narzędzi badawczych komparatystyki staje się oczywista, gdy zważyć, że przedmiotem rozważań jest możliwość przeszczepienia na grunt polski rozwiązań zaczerpniętych z obcych porządków prawnych, a dokonanie odpowiedzialnych ustaleń i sformułowanie stosownych rekomendacji wymaga także porównania tych obcych konstrukcji między sobą. Muszę w tym miejscu podkreślić, że Autor rzeczywiście prowadzi rozważania komparatystyczne. Nie jest to jałowe i encyklopedyczne opisywanie rozwiązań zagranicznych, lecz dociekanie, w jaki sposób w obcych systemach prawnych rozwiązano wspólne dylematy konstrukcyjne.

Gdy natomiast chodzi o ustalenia historycznoprawne, odwoływanie się do odrębnej metody jest być może nieco na wyrost, jako że Doktorant w zasadzie nie prowadził własnych badań archiwalnych, chyba że klasyfikuje tak swoje analizy ogólnodostępnych materiałów z prac legislacyjnych, które toczyły się w ubiegłej dekadzie. Wykorzystał natomiast – i słusznie – wyniki cudzych badań, w tym kluczowych dla jego tez badań D. Walencika na temat skali strat poniesionych przez Kościół katolicki.

Praca składa się z pięciu rozdziałów, poprzedzonych wstępem i zwieńczonych zakończeniem. Kolejne rozdziały poświęcono: przeglądowi uprawnień majątkowych wspólnot religijnych (rozdział I), konstytucyjnym uwarunkowaniom recepcji asygnaty podatkowej (rozdział II), analizie rozwiązań z tego obszaru obowiązujących w trzech wchodzących w grę państwach europejskich, tj. w Hiszpanii, we Włoszech i na Węgrzech (rozdział III), ewolucji polskiego systemu finansowania związków wyznaniowych (rozdział IV), wreszcie zaś „analizie krytycznej” niedoprowadzonej do końca reformy polegającej na zastąpieniu Funduszu Kościelnego instytucją asygnaty podatkowej (rozdział V). Jest to kompozycja oparta na kryterium problemowym, co do zasady przemyślana i czytelna. Można się tylko zastanawiać, czy nie lepiej byłoby zamieścić wywody na temat ewolucji rodzimego systemu odpowiednio wcześniej, bezpośrednio po rozdziale I lub II. Przy obecnym układzie treści czytelnik porzuca otwartą na chwilę skarbnicę rozważań porównawczych na tematy bieżące, by nieoczekiwanie zgłębiać tajniki systemu beneficjalnego i sekularyzacji mienia kościelnego w Polsce, a następnie powrócić do współczesności i skupić uwagę na projekcie sprzed kilku lat. Nie jestem pewien, czy takie rozwiązanie – które wybiło mnie nieco z rytmu lektury – jest optymalne, ale też nie zgłaszam do niego fundamentalnych zastrzeżeń.

Najistotniejsze jest w każdym razie to, że przyjęty układ kompozycyjny umożliwia realizację celów badawczych rozprawy, sprzyja unikaniu zbędnych powtórzeń i jest logicznie uporządkowany, tj. ustalenia późniejsze są nadbudowywane na ustaleniach wcześniejszych. Został też omówiony i uzasadniony we wstępie. Pozwala to uznać strukturę recenzowanej rozprawy za w pełni prawidłową.

4. Szczegółowa ocena rozprawy

Zdarzają się rozprawy prawnicze, które imponują czytelnikowi konsekwencją wyводу i klarownością myśli, ale zawarte w nich rozważania są prowadzone na takim poziomie abstrakcji, że perspektywa wykorzystania ich w praktyce jawi się w najlepszym razie mgliście. Bywają też rozprawy, których potencjalne walory aplikacyjne stają się jasne od pierwszych stron, lecz ceną za to jest niepogłębiony teoretycznie, rzemieślniczy charakter dzieła. Praca doktorska mgr. Łukasza Bernacińskiego łączy zalety obu tych ujęć, zarazem zgrabnie unikając związanych z nimi zagrożeń. Jest to opracowanie wyrastające z dogłębnej znajomości prawa wyznaniowego, dojrzałe warsztatowo, a zarazem podsuwające ustawodawcy konkretne i przemyślane – co nie znaczy, że jedyne możliwe – wskazówki legislacyjne.

Do pozytywnej oceny tej rozprawy skłaniają mnie zwłaszcza trzy kwestie.

Po pierwsze, zawarte w niej oceny i rekomendacje nie są formułowane w próżni, lecz opierają się na pogłębionej i doskonale udokumentowanej znajomości rozwiązań państw obcych. Sposób wykorzystania i „przepracowania” źródeł dotyczących zagranicznych systemów prawnych (hiszpańskiego, włoskiego i węgierskiego) uważam wręcz za wzorcowy.

Analizy konstrukcji asygnaty podatkowej w tych systemach nie ograniczają się do zreferowania obowiązującego stanu prawnego, lecz uwzględniają jej genezę, ewolucję i dyskusje doktrynalne. Jest to ujęcie umożliwiające realną ocenę wartości rozwiązań, których recepcja jest rozważana na gruncie polskim. Pozwala też czytelnikowi uniknąć znużenia, które w naturalny sposób pojawiłoby się w razie konieczności zapoznania się z dziesiątkami stron beznamiętnie relacjonujących technikalia.

Po drugie, doceniam widoczne w pracy starania utrzymania profesjonalnego dystansu badacza. Autor wykazuje daleko idące zrozumienie dla potrzeb i postulatów Kościoła większościowego, ale potrafi też spojrzeć na nie niejako z zewnątrz, uwzględniając konstytucyjne obowiązki państwa zobowiązanego do utrzymania niezależności od związków wyznaniowych oraz poszanowania praw mniejszości religijnych. Rozprawa mgr. Łukasza Bernacińskiego wyrasta niewątpliwie z silnego zaangażowania, ale ma ono co do zasady charakter badawczy, a nie ideologiczny. Sprzyja to perswazyjności wywodu i zjednaniu dla przynajmniej niektórych postulatów Doktoranta czytelników żywiących różne przekonania na temat pożądanego układu stosunków między państwem a Kościołem, nawet jeżeli chwilami argumentacja zatracą taki inkluzywny charakter.

Po trzecie, na osobną pochwałę zasługuje dyscyplina i wartkość wywodu. Autor prowadzi swoje rozważania pewną ręką, płynnie przechodząc od jednego zagadnienia do drugiego, potrafi utrzymać zainteresowanie odbiorcy, nie popada w rozwlekłe dygresje i nie traci z pola widzenia zasadniczego przedmiotu swojego zainteresowania. To zapewne pokłosie dużego doświadczenia pisarskiego, jako że Doktorant zdążył już zgromadzić na swoim koncie pokaźny dorobek publikacyjny. Doceniam też, że poszczególne rozdziały kończą się treściwymi i zwięzłymi podsumowaniami, co ułatwia lekturę opracowania.

Kluczowe ustalenia rozprawy sprowadzają się do tezy o potrzebie wycofania się przez państwo z finansowania religijnych elementów działalności związków wyznaniowych i łożenia na utrzymanie jego duchowieństwa oraz do potwierdzenia konstytucyjnej dopuszczalności zastąpienia Funduszu Kościelnego modelem asygnaty podatkowej. Pierwsze z tych twierdzeń Autor uzasadnia w szczególności koniecznością zagwarantowania dobrowolności przekazywania środków majątkowych na działalność religijną, co ma wynikać z istoty wolności myśli, sumienia i religii. Do drugiego natomiast dochodzi w wyniku mozolnej analizy zgodności modelu asygnaty podatkowej z konstytucyjnymi zasadami prawa wyznaniowego.

Zgadzam się z mgr. Łukaszem Bernacińskim kierunkowo co do obu tych twierdzeń, natomiast muszę przyznać, że nie jestem w pełni przekonany co do trafności argumentacji przywołanej na ich poparcie. Dotyczy to zwłaszcza dobrowolności świadczeń finansowych na działalność religijną jako argumentu przemawiającego przeciwko utrzymywaniu obecnego systemu finansowania związków wyznaniowych. Gwoli ścisłości dodajmy, że przeciwko

utrzymywaniu tego anachronicznego systemu przemawia wiele innych argumentów, jednak dobrowolność świadczeń nie jest tutaj najtrafniejszym uzasadnieniem.

Argumentacja Autora wymierzona w obecny system finansowania – nawiązująca do poglądu reprezentowanego także w literaturze międzynarodowej – przedstawia się z grubsza następująco: skoro wolność religijna zakłada swobodę postępowania w sferze wiary i światopoglądu, a elementem tej wolności jest uprawnienie do wspierania materialnego wspólnot religijnych, to jej naruszeniem byłoby zmuszanie jednostki do finansowania podmiotów, których przekonania są jej obce. Można by się z tym zgodzić, gdyby nie to, że mowa tu o finansowaniu nie bezpośrednio przez jednostkę, lecz ze środków publicznych, a więc takich, które być może pochodzą od jednostki (np. z podatków), jednak ostatecznie zatraciły ten charakter, gdy zasiliły finanse państwa.

To właśnie dlatego organy Europejskiej Konwencji Praw Człowieka konsekwentnie odmawiają rozpatrywania skarg opartych na art. 9 Konwencji, gdy skarżący powołuje się na sprzeciw sumienia wobec sposobu wykorzystania środków majątkowych pochodzących z podatków. Dzieje się tak niezależnie od tego, czy przedmiotem moralnych obiekcji jednostki jest finansowanie armii (postanowienia Europejskiej Komisji Praw Człowieka: z 15 grudnia 1983 r. w sprawie C. przeciwko Zjednoczonemu Królestwu, skarga nr 10358/83; z 18 lipca 1986 r. w sprawie H. i B. przeciwko Zjednoczonemu Królestwu, skarga nr 11991/86), czy ponoszenie przez państwo kosztów zabiegów przerywania ciąży (postanowienie Europejskiej Komisji Praw Człowieka z 18 lutego 1993 r. w sprawie Bouessel du Bourg przeciwko Francji, skarga nr 20747/92). Strasburska linia orzecznicza w tych sprawach nie wynika bynajmniej z tego, że przekonania takie jak pacyfizm lub sprzeciw wobec aborcji miałyby się sytuować poza obszarem art. 9 Konwencji. Wprost przeciwnie, są one bez wątpienia objęte ochroną. Rzecz w tym, że po zrealizowaniu obowiązku daninowego jednostka traci wpływ na to, jak zostaną wykorzystane pochodzące od niej środki finansowe. Może oczywiście wpływać metodami demokratycznymi na kierunki polityki państwa, np. głosując w wyborach na siły polityczne zapowiadające wprowadzenie zakazu przerywania ciąży lub dążące do ograniczenia zbrojeń. Może też odczuwać naturalny dyskomfort wynikający z tego, że państwo prowadzi politykę niezgodną z jej przekonaniami. Jednak od naturalnego dyskomfortu („to wszystko za moje pieniądze!”) daleko jeszcze do interesu prawnego.

W prawie finansów publicznych praktycznym wyrazem tego stanowiska jest zasada jedności materialnej budżetu, czasem określana potocznie mianem „zasady wspólnego kotła”. Stanowi ona, że zaplanowane w budżecie wydatki nie mogą być wiązane ze środkami publicznymi pochodzącymi z konkretnych tytułów (zob. też art. 42 ust. 2 ustawy z dnia 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych; tekst jedn. Dz. U. z 2023 r. poz. 1270 ze zm.).

Obiekcje Autora ujawniają zresztą swój potencjalnie znacznie szerszy wymiar, gdy prowadzą do poszukiwania uzasadnienia dla „konieczności wycofania się państwa

z finansowania inicjatyw rodzących sprzeciw sumienia zauważalnej grupy obywateli” (s. 115). W przykładzie podanym na tej stronie mowa akurat o finansowaniu głośnego spektaklu teatralnego, który wzbudził oburzenie osób o światopoglądzie religijnym. Być może uda mi się zainteresować Doktoranta nieco innym podejściem, zakładającym wyznaczenie i stosowanie przejrzystych kryteriów merytorycznych organizowania i finansowania budzącej kontrowersje działalności artystycznej ze środków publicznych (zob. A. Młynarska-Sobaczewska, *Kłątwa, śmierć i dziewczyna. O finansowaniu sztuki performatywnej ze środków publicznych*, „Przeгляд Prawa Konstytucyjnego” 2019, nr 2).

Gdy chodzi o postulowany w pracy model asygnaty podatkowej, analiza porównawcza rozwiązań obcych prowadzi Autora do zaproponowania reformy rozłożonej na dwa etapy. W pierwszym z nich, szacowanym na kilka lat, asygnata miałaby funkcjonować według modelu węgierskiego, z gwarancją wysokiego i z góry określonego poziomu finansowania. Byłby to okres przejściowy o charakterze dostosowawczym, uwzględniającym wszakże doświadczenia znad Dunaju (zwłaszcza dość oczywistą obserwację, że ewentualne obniżenie podatków pociągnie za sobą obniżenie poziomu finansowania wyznań). W drugim okresie, docelowym, finansowanie miałoby opierać się na modelu hiszpańskim, tzn. obejmować jedynie „wybory wyraźne” podatników, bez proporcjonalnego rozdzielania dodatkowych kwot. Hojność pierwszej fazy reformy byłaby poniekąd zrównoważona surowością drugiej. Notabene, może to skłaniać do obaw, czy proponowane przedsięwzięcie nie skończyłoby się w polskich realiach przedłużaniem w nieskończoność etapu pierwszego – a więc podobnie jak z Funduszem Kościelnym, swego czasu pomyślanym przecież jako rozwiązanie prowizoryczne, które weszło tymczasem w ósmą dekadę funkcjonowania.

Nieco przedwczesny i chyba zbędny w obecnych warunkach wydaje mi się postulat, aby zgoda strony kościelnej na proponowane rozwiązania łączyła się z potwierdzeniem przez Stolicę Apostolską, że państwo wykonało wobec Kościoła swoje historyczne zobowiązania. Roszczenia tego typu nie są podnoszone w płaszczyźnie prawnomiędzynarodowej, więc trudno, żeby państwo samo wywoływało je przeciwko sobie. Ponadto rozmiar poniesionych strat musiałby zostać wiążąco oszacowany przez komisję państwowo-kościelną, której ustalenia byłyby możliwe do zaakceptowania zarówno dla Kościoła, jak i dla polskiej opinii publicznej.

Rozprawa mgr. Łukasza Bernacińskiego podejmuje wiele wątków szczegółowych, które zachęcają do dyskusji. Mając na uwadze ograniczone ramy objętościowe recenzji, wspomnę w tym miejscu zaledwie o kilku – z nadzieją, że podczas publicznej obrony rozprawy doktorskiej nadarzy się okazja, aby Doktorant ustosunkował się do przynajmniej niektórych spośród nich.

Autor trafnie odnotowuje, że „posiadanie przez wspólnoty religijne własnych zasobów materialnych pozwala im na uniezależnienie się od państwa nie tylko materialnie, ale także

politycznie czy ideologicznie” (s. 20). Z drugiej jednak strony dysponowanie takimi znacznymi zasobami przez podmioty niepubliczne umożliwia im uzyskanie nieproporcjonalnych wpływów politycznych i może prowadzić do transferu władzy politycznej, tak jak to dzieje się w przypadku korporacji transnarodowych. Czy w państwie demokratycznym, opierającym swoje stosunki ze związkami wyznaniowymi na formule niezależności każdego w swoim zakresie, mogłoby dojść do ogólnego limitowania środków majątkowych nabywanych przez kościoły? To nieco prowokacyjne pytanie, ale trudno przecież wykluczyć, że pewnego dnia założony w nim scenariusz stanie się przedmiotem projektu politycznego.

Podzielam przekonanie, że możliwe jest współfinansowanie działalności jednostek organizacyjnych związków wyznaniowych w zakresie wypełniania funkcji publicznych, gdy wyręczają one państwo. Doktorant wspomina w tym kontekście m.in. o działaniach w obszarze pomocy społecznej, działalności charytatywno-opiekuńczej i ochronie dziedzictwa narodowego, ale napomyka też o „zastępowaniu administracji publicznej”, gdy chodzi o „doprowadzenie do wywołania skutków cywilnych przy wyznaniowej formie zawarcia małżeństwa” (s. 55). Tymczasem w przypadku takiej formy zawarcia małżeństwa nie mamy do czynienia z przerzuceniem na stronę kościelną zadania publicznego, lecz z uznaniem przez państwo skuteczności małżeństwa wyznaniowego na forum świeckim, czym zainteresowane są w pierwszej kolejności właśnie związki wyznaniowe. W braku takiego uznania Kościół nie zaprzestałby udzielania sakramentu małżeństwa. Czy więc rzeczywiście można tu mówić o zastępowaniu administracji publicznej?

Trudno mi natomiast przychylić się do stwierdzenia, że w razie niedochowania trybu bilateralnego regulowania stosunków między państwem a związkiem wyznaniowym zainteresowanej wspólnocie pozostaje – i to dopiero w razie niepowodzenia w postępowaniu przed Trybunałem Konstytucyjnym – skarga do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (s. 93). Z jakim zarzutem miałyby wystąpić taka wspólnota? W nauce prawa wyznaniowego rozważano możliwość wykorzystania Europejskiego Trybunału Praw Człowieka do zapewnienia realizacji art. 25 ust. 5 Konstytucji RP, ale wydaje się, że dostępne możliwości, i tak zresztą czysto hipotetyczne, ograniczają się do braku drogi sądowej i efektywnego środka odwoławczego w razie niepodjęcia przez Radę Ministrów negocjacji lub ich prowadzenia w złej woli (zob. O. Rybczyńska, *O potrzebie dostosowania procesu negocjowania tzw. umów wyznaniowych do standardów strasburskich*, „Przegląd Prawa Wyznaniowego” 2020, t. 12, s. 164).

Wykazując zgodność asygnaty podatkowej z tzw. prawem do milczenia (art. 53 ust. 7 Konstytucji RP), mgr Łukasz Bernaciński sugeruje, że podatnik wspierający dany kościół wcale nie ujawnia swojej przynależności wyznaniowej, bo może kierować się innymi motywacjami niż religijna. Może chociażby wspierać „organizacje wyznaniowe – nie ze względu na religijny charakter fundatora, lecz pomimo tego i z uwagi na – przykładowo – poparcie określonej

inicjatywy społecznie użytecznej realizowanej przez tę organizację” (s. 120). Może też „uznać, że woli dać pieniądze losowo wybranemu kościołowi niż pozostawić do wykorzystania zniechęconej partii politycznej, czym utrudni jej kolejne zwycięstwo w wyborach” (s. 121). Prawdę mówiąc, to dość naciągana interpretacja, przypominająca sformułowane przed laty bałamutne twierdzenia polskiego sądu konstytucyjnego, że „możliwe jest (...) posyłanie dziecka na naukę religii przez osobę niewierzącą i nieposyłanie przez osobę wierzącą” (wyrok TK z 30 stycznia 1991 r., sygn. akt K 11/90). Być może rzeczywiście zdarzają się ateści, którzy gorliwie posyłają dzieci na katechezę i którzy z jakichś tajemniczych względów chcieliby wspierać finansowo instytucje wyznaniowe, choć zarazem nie życzą sobie mieć z nimi nic wspólnego. Na ogół jednak wybór dokonany w tej sferze pozwala z dużą dozą pewności przewidywać przekonania danej osoby. Czy nie lepiej byłoby więc poszukiwać możliwości ocalenia prawa do milczenia w drodze rozwiązań ściśle technicznych, np. przez przyznanie podatnikowi żetonu elektronicznego będącego nośnikiem środków finansowych o wysokości odpowiadającej przekazywanej sumie, a następnie umożliwienie ich gromadzenia w odrębnym systemie teleinformatycznym przez uprawnione podmioty wyznaniowe, które ubiegałyby się o zagregowaną sumę pieniężną, tak aby uniemożliwić władzom publicznym identyfikację pojedynczego podatnika? Zachęcam Doktoranta do rozważenia takiego scenariusza.

Autor zwraca uwagę, że skala środków przekazywanych za pośrednictwem Funduszu Kościelnego bywa przeszacowywana w debacie publicznej, i podaje, iż wydatki Funduszu w 2018 r. stanowiły niespełna 0,04% wydatków budżetu państwa (s. 246). W tym ujęciu kosztowność obowiązującego modelu prezentuje się wręcz niepozornie, w każdym razie na pewno skromniej niż w liczbach bezwzględnych. Nie zmienia to faktu, że wysokość tej rezerwy celowej rosła w ostatnich latach w szybkim tempie: o ile w ustawie budżetowej przed dziesięcioma laty zapisano na ów cel nieco ponad 94 mln zł, to już w ustawie budżetowej na rok 2023 ta suma wyniosła niemal 216 mln zł. Co więcej, regularnie okazuje się, że w praktyce suma środków wydanych jest wyższa, niekiedy dość znacznie, od tej zapisanej w ustawie budżetowej na dany rok. Powstaje pytanie, co jest przyczyną uporczywego przeznaczania niewystarczających środków na realizację celów Funduszu.

W pracy powielono obiegowy pogląd, jakoby Francja realizowała w stosunkach z kościołami „klasyczny model separacji wrogiej”, a do tego zdaniem Autora „uzewnętrznianie swych przekonań religijnych przez jednostki jest maksymalnie ograniczane” (s. 261). Czy aby na pewno jest to stwierdzenie odpowiadające obecnej rzeczywistości społeczno-politycznej? Chciałbym też, żeby Autor podjął namysł nad tym, czy kiedykolwiek miało sens klasyfikowanie modelu francuskiego – choćby budził on niechęć przeciwników ścisłego rozdziału – w ramach jednej kategorii ze zbrodniczym totalitaryzmem radzieckim.

Wątków stanowiących zaproszenie do rozmowy dałoby się wskazać w rozprawie znacznie więcej, ale też nie ma ani możliwości, ani potrzeby, by recenzja w postępowaniu

doktorskim odnosiła się do nich wszystkich. Nie powinno jednak być wątpliwości, że ocena merytoryczna tego dzieła wypada jednoznacznie pozytywnie.

5. Baza źródłowa i warstwa dokumentacyjna

Od strony formalnej rozprawa doktorska mgr. Łukasza Bernacińskiego nie nasuwa szczególnych zastrzeżeń. Jest to praca sporządzona z dużą i dostrzegalną starannością, a pojedyncze usterki – których katalogowanie i wytykanie w tym miejscu byłoby wyrazem małostkowości recenzenta – żadną miarą nie wpływają na pozytywną ocenę całości. Pozwolę sobie jedynie na uwagę, że nieco razi mnie słowo „korowy” (s. 61), używane w znaczeniu: fundamentalny, należący do samego rdzenia.

Baza źródłowa jest imponująca, zwłaszcza w wymiarze obejmującym publikacje poświęcone obcym systemom prawnym. Jest to świadectwo wielkiej pracowitości. W odniesieniu do doktryny włoskiej i hiszpańskiej mogę śmiało powiedzieć, że wykorzystano opracowania wielu autorów należących do czołówki prawa wyznaniowego tych krajów, do tego w językach oryginalnych. Doktorant sięgnął przy tym do najważniejszych czasopism z interesującego go obszaru tematycznego, takich jak zwłaszcza włoskie „Quaderni di diritto e politica ecclesiastica” oraz hiszpańskie „Anuario de Derecho Eclesiástico del Estado”. Szkoda natomiast, że nie skorzystał ani razu (dlaczego?) z cennych zasobów ukazującego się od wielu lat czasopisma „Revista General de Derecho Canónico y Derecho Eclesiástico del Estado”. Na marginesie wypada też odnotować, że czasopismo zapisywane przez Doktoranta jako „Rivista telematica” to w rzeczywistości „Stato, chiese e pluralismo confessionale”, które ukazuje się w formie internetowej – i stąd ten dopisek w żywej paginie, niestanowiący jednak nazwy periodyku.

Moje uznanie budzi ujęcie w bazie źródłowej całej gamy wartościowych materiałów uzupełniających i pomocniczych, co dowodzi wszechstronności poszukiwań Autora i dążenia do uzyskania całościowego obrazu badanego zagadnienia. Doktorant sięgnął m.in. po analizy socjologiczne Pew Research Center, opinię Komisji Weneckiej, instrukcję duszpasterską Konferencji Episkopatu Hiszpanii i oficjalne dane statystyczne dotyczące funkcjonowania *otto per mille*. Jak wynika z wykazu źródeł, występował do urzędów państwowych z wnioskami o udzielenie informacji publicznej. Wszystko to niewątpliwie podnosi wartość rozprawy.

Dość przypadkowy i szcątkowy jest natomiast wykorzystany w pracy dorobek Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Doktorant przytacza orzeczenia tego organu raz za bazą LEX, raz za opracowaniem M.A. Nowickiego, a innym razem samodzielnie, co sugeruje, że jego kwerenda była wyrywkowa i nieuporządkowana. W dodatku umieszczono je w wykazie końcowym razem z orzeczeniami sądów węgierskiego i amerykańskiego – zaskakujące sąsiedztwo! Orzeczeń strasburskich dotyczących interesującej nas materii istotnie jest niewiele, ale nawet gdyby ograniczyć się do tych, które ściśle odnoszą się do modelu asygnaty

podatkowej, to należało uwzględnić postanowienie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z 14 czerwca 2001 r. w sprawie Alujer Fernández i Caballero García przeciwko Hiszpanii, skarga nr 53072/99.

Warstwa dokumentacyjna (przypisy dolne i wykazy) została przygotowana prawidłowo, chociaż zaliczenie do „Bibliografii” źródeł innych niż literaturowe, np. aktów normatywnych i ich projektów, budzi mój sprzeciw. Zdaję sobie jednak sprawę, że przyzwyczajenia akademików w tej mierze bywają zróżnicowane.

Na odnotowanie i pochwałę zasługuje rozbudowany i przejrzysty spis treści, który znacznie ułatwia orientację w strukturze wywodu.

Ogląd strony formalnej rozprawy skłania mnie do stwierdzenia, że Autor opanował umiejętności warsztatowe konieczne do prowadzenia pracy naukowej.

6. Konkluzja recenzji

Przedstawiona mi do oceny rozprawa doktorska mgr. Łukasza Bernacińskiego stanowi kompetentną i staranną analizę dopuszczalności recepcji w polskim systemie prawnym modelu asygnaty podatkowej na rzecz związków wyznaniowych, opartą na dogłębnej znajomości genezy, ewolucji i aktualnego stanu rozwiązań obowiązujących w relewantnych dla tematu zagranicznych porządkach prawnych. Analiza ta zostaje zwieńczona szczegółowymi i merytorycznie poprawnie uzasadnionymi rekomendacjami, noszącymi wyraźne znamię nowatorstwa. Rozprawa stanowi więc oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, w dodatku o istotnym potencjale aplikacyjnym. Wielowątkowość zawartych w pracy rozważań i swoboda, z jaką Doktorant porusza się w różnych obszarach regulacji i odpowiadającej im doktrynie, świadczy o jego ogólnej wiedzy teoretycznej w dyscyplinie nauki prawne. Zastosowany warsztat badawczy, w tym zwłaszcza sposób wykorzystania źródeł i sporządzenia warstwy dokumentacyjnej, dowodzi opanowania umiejętności samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Zawarte w niniejszej recenzji uwagi polemiczne i krytyczne nie wpływają na jednoznacznie pozytywną ocenę tej pracy.

Uznaję zatem, że oceniana rozprawa doktorska mgr. Łukasza Bernacińskiego spełnia kryteria określone w art. 187 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (tekst jedn. Dz. U. z 2023 r. poz. 742 ze zm.). Konsekwencją tego stwierdzenia jest wniosek o dopuszczenie mgr. Łukasza Bernacińskiego do dalszych stadiów postępowania doktorskiego.

(Wojciech Brzozowski)